

Małowist, Marian

Uwagi o roli kapitału kupieckiego w Europie Wschodniej w późnym średniowieczu

Przegląd Historyczny 56/2, 220-231

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIAN MAŁOWIST

Uwagi o roli kapitału kupieckiego w Europie Wschodniej w późnym średniowieczu*

Pragnę w niniejszym szkicu powrócić do spraw spornych, które bynajmniej nie są nowe w nauce historycznej, jednak dotychczas powodują wiele nieporozumień i zamieszania.

Pierwsza z nich dotyczy funkcji kapitału handlowego w ekonomice późnego średniowiecza, przy czym problematyka Europy środkowo-wschodniej i wschodniej przedstawia się pod tym względem szczególnie interesująco i od dawna powoduje liczne dyskusje.

Drugą sprawę, ściśle związaną z poprzednią, sformułowałbym następująco: czy badania w zakresie obiegu kapitału kupieckiego w Europie wschodniej mogą nam ułatwić zrozumienie niewątpliwego faktu rozwoju wielu krajów Europy wschodniej w XIV i XV w., a więc w okresie, gdy duża część Europy zachodniej przeżywała ostry kryzys ekonomiczno-społeczny? Być może próba odpowiedzi na powyższe dwa pytania rzuci z kolei pewne dodatkowe światło na genezę podziału Europy na odmienne strefy gospodarcze, co zaczyna zarysowywać się w ciągu XV i XVI w.

Funkcje kapitału kupieckiego w ekonomice feudalizmu były i są przedmiotem długich dyskusji. Ciągłe jeszcze wielu uczonych uważa kapitał kupiecki za główny czynnik rozwojowy dynamizujący życie gospodarcze, za swego rodzaju *deus ex machina*, oddziałujący z zewnątrz na życie ekonomiczne społeczeństw feudalnych i powodujący ich przekształcenia. Do tego wspólnego mianownika można by sprowadzić dawne teorie Pirenne'a, Kluczewskiego i Röriga, bardzo jeszcze żywe wśród wielu historyków i ekonomistów, jak np. Sweezy i inni. Istnieje również inny pogląd, słusznie podkreślający dominującą rolę gospodarki wiejskiej w życiu ludów średniowiecznej Europy, niemniej redukujący niemal do zera oddziaływanie kapitału handlowego. Pogląd ten, przybierający niekiedy wręcz skrajny charakter, spowodował poważne zaniedbania w zakresie badań ważnych dziedzin życia ekonomicznego krajów feudalnych Europy wschodniej, a zwłaszcza problemów obiegu towarów, akumulacji pierwotnej itp.

W chwili obecnej niemal wszyscy uczeni są zgodni co do tego, że podstawą ekonomiki feudalizmu jest gospodarka wiejska, przede wszystkim zaś rolnictwo. Jest to fakt niewątpliwie nie tylko, jeżeli idzie o średniowieczną Europę, ale także o te kraje, które jeszcze w naszej epoce żyją w ramach gospodarki feudalnej lub są w drodze do jej likwidacji. Europa średniowieczna była także przede wszystkim swego rodzaju wielkim obszarem rolniczym, gdzie dominowała gospodarka wiejska,

* Referat ten w nieco skróconej formie był wygłoszony na zjeździe stowarzyszenia Hansischer Geschichtsverein w Lipsku w listopadzie 1964.

przy czym jednak stopień rozwoju produkcji rzemieślniczej, przemysłowej i wymiany handlowej był, na ogół biorąc, znacznie wyższy na Zachodzie niż na Wschodzie. W okresie od XIII do XV w. większość krajów Europy wschodniej przeżywa fazę bardzo szybkiego rozwoju społecznego, wyrównując w niemałym stopniu swe zapóźnienie w stosunku do Zachodu, któremu wiek XIV i XV przyniósł ostry kryzys powodujący wprawdzie ważne i płodne na przyszłość przeobrażenia gospodarczo-społeczne, niemniej czasowo hamujący dynamikę rozwoju wielu dziedzin wytwórczości i wymiany.

Zresztą w Europie środkowo-wschodniej i wschodniej dają się także stwierdzić poważne różnice w chronologii i tempie rozwoju poszczególnych krajów i regionów. Przyjmując za chronologiczny punkt wyjścia mych rozważań XIII w., wyodrębniłbym tu z grubsza biorąc trzy strefy geograficzne. Tak więc terenem najszybszego rozwoju były Czechy, Śląsk, kraje karpackie, Małopolska, a w szerszym sensie i nieco później mimo najazdu tatarskiego także Ruś zachodnia i południowo-wschodnia. Drugą strefę szybkiego rozwoju widziałbym w krajach nadbałtyckich aż po Nowogród Wielki włącznie. Wreszcie trzecia strefa, ciągnąca się poprzez Polskę środkową daleko na wschód i północny wschód wykazuje w XIII i XIV w. stosunkowo słabszy dynamizm gospodarczy. Wypada tu wyodrębnić terytoria rosyjskie zahamowane w swym rozwoju wskutek najazdu i długotrwałego ucisku Mongołów.

Czechy i ziemie polskie, a także w mniejszym stopniu obszary słowackie były już od dawna terenem rozwoju rolnictwa i hodowli, a w wyniku badań archeologicznych ostatnich lat już niepodobna kwestionować istnienia miast słowiańskich w tzw. epoce przedkolonizacyjnej. Niemniej właśnie w XIII w. zachodzą ważne zmiany jakościowe i właśnie w tym okresie zaczynają się wyraźnie zarysowywać trzy wymienione wyżej strefy rozwoju gospodarczego. Należy podkreślić, że z wielu względów genezy przemian nie można ograniczyć do sprawy naporu ludności niemieckiej wiejskiej i miejskiej. Tak więc tylko w niektórych krajach nadbałtyckich i we wschodniej części Marchii ludność ta widarła się niejako siłą na nowe tereny ekspansji. We wszystkich innych wypadkach inicjatywa i organizacja ruchu kolonizacyjnego wyszła od miejscowych feudałów, była więc w tym wypadku wynikiem potrzeb miejscowych, choć doprowadziła także z biegiem czasu do zjawisk groźnych dla Czech, Polski i ludów bałtyckich. Należy przy tym przypomnieć, że w Polsce i w Czechach tak zwane prawo niemieckie przekroczyło znacznie swym zasięgiem tereny zwartej kolonizacji niemieckiej i odegrało olbrzymią rolę w dziejach ludności polskiej i czeskiej od XIII do XVI w. Nie mogę tu wkraczać głębiej w problematykę dziejów wsi polskiej i czeskiej, należy jednak podkreślić, że zarówno osadnictwo na prawie czynszowym, jak i szybkie rozszerzanie się prawa niemieckiego na tereny starego osadnictwa wiejskiego świadczą o tym, że gospodarka wiejska w Czechach i na ziemiach polskich osiągnęła w XIII i XIV w. względnie wysoki poziom umożliwiający stopniowe wprowadzenie świadczeń pieniężnych zarówno dzięki swej wydajności, jak istnieniu krajowych rynków zbytu w postaci miast. Z kolei wprowadzenie prawa niemieckiego i udoskonalenie technik rolniczych przyspieszyły proces ogólnego rozwoju gospodarczego. Wracając do sprawy wyżej wymienionych trzech stref rozwoju społeczno-gospodarczego, pragnę zwrócić uwagę na nierównomierność występującą wyraźnie między nimi w dziedzinie rozwoju miast, handlu miejskiego, a zwłaszcza handlu dalekosiężnego. Nie ulega

wątpliwości, że w XIII i XIV w. strefy: południowa i nadbałtycka wyprzedzały znacznie pod tym względem rozległą strefę środkową i że dopiero właściwie w XV w. sytuacja ta na terenie Polski, Litwy i Rosji zaczęła ulegać radykalnym zmianom. W świetle dotychczasowych badań jest rzeczą oczywistą, że w obu wymienionych fazach w ekonomice krajów Europy wschodniej (łącznie z Czechami) kapitał kupiecki odegrał niemałą rolę, oddziałując na całokształt rozwoju nie tylko zresztą w sensie pozytywnym. Czym się więc tłumaczy jego wielkie zainteresowanie dla obszarów czeskich, przykarpackich i nadbałtyckich w XIII i XIV w. oraz późniejszy jego wzrost wspomagany napływem z zewnątrz w ciągu XV w.? Samo stwierdzenie znacznego napływu kupców niemieckich, a także włoskich oraz przedstawicieli innych narodowości do strefy południowej w XIII i XIV w. niczego nam nie wyjaśnia; może ono stanowić tylko punkt wyjścia dalszych rozważań. Spróbujmy raczej zbadać, jakie względy skłaniały kupców do odwiedzania, a często i osiedlania się na wymienionych terenach. Na pewno spodziewali się korzyści i — jak na ogół — nadzieje ich okazywały się usprawiedliwione. Sprawa jest ważna, bo XIII i XIV w. był okresem bardzo znacznego napływu obcych kupców do Czech, Polski i na pld.-zach. Ruś, przy czym — jeżeli idzie o tę ostatnią — to nie tylko z Zachodu.

Stosunkowo najjaśniej występuje ten problem w Czechach, gdzie właśnie od XII, a szczególnie od XIII w. wybitnie uaktywnia się tamtejsze wydobywanie srebra i złota, a więc metali tak cennych w okresie szybkiego wzrostu użycia pieniądza w gospodarce europejskiej. Srebro — a raczej moneta srebrna — to w opinii uczonych czeskich baza późnośredniowiecznego handlu zagranicznego Czech¹. Analogiczne zjawiska występują w słowackich i siedmiogrodzkich prowincjach Węgier, na Śląsku i w Małopolsce, przy czym we wszystkich tych krajach ważnym czynnikiem przyciągającym ludzi zamożnych, a wśród nich kupców, były także złoża miedzi (Śląsk i Węgry), ołowiu i soli (Małopolska). Sądzę, że mimo licznych prac na temat górnictwa, za małą uwagę zwrócono dotychczas na jego oddziaływanie jako bodźca rozwojowego na inne dziedziny gospodarki średniowiecznej, a mianowicie handel, a także rolnictwo, hodowlę itd. A przecież właśnie zasoby metalowe Czech, Węgier, Śląska i Małopolski wywierały bardzo silne piętno na handlu zewnętrznym² oraz wpływały na inne działy gospodarki wymienionych krajów. Właśnie z tego względu proponowałbym traktowanie wymienionych terytoriów jako stosunkowo jednolitej strefy gospodarczej, dla której charakterystyczny był od XIII w. zarówno silny napływ obcego kapitału zagranicznego, jak i kształtowanie się miejscowego kupiectwa. Byłoby jednak błędne przypisywanie górnictwu roli jedyne go czynnika powo-

¹ F. Graus, *Die Handelsbeziehungen Böhmens zu Deutschland und Österreich im 14. und zu Beginn des 15. Jahrhunderts*, „Historica” t. II, Praha 1960, s. 107, 108. Analogiczne poglądy wyrażał Graus już wcześniej w swej pracy *Český obchod s: sukнем ve 14. a počátkem 15. století*, Praha 1950. Oparłem się także na pracach J. Kořana dotyczących dziejów górnictwa czeskiego.

² Wystarczy tu przypomnieć znaczenie wywozu miedzi i srebra z węgierskiej Słowacji i złota z Siedmiogrodu. O ewentualnym eksporcie złota i srebra ze Śląska do Flandrii w XIII w. por. M. Małowist, *Le développement des rapports économiques entre la Flandre, la Pologne et les pays limitrophes du XIII^e au XIV^e siècle*, „Revue Belge de Philologie et d'Histoire” t. X, 1931, s. 1020, 1021; problemy handlu ołowiem małopolskim poruszyła ostatnio D. Molenda, *Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-krakowskich do połowy XVI w.*, Wrocław 1963, s. 203 nn.

dającego rozwój gospodarczy. Ogromne znaczenie dla rozwoju kapitału kupieckiego, a zwłaszcza napływu kupców cudzoziemskich, miało kształtowanie się klasy bogatych feudałów świeckich i duchownych, będących konsumentami, a także i dostawcami wielu towarów. Tym tłumaczy się w dużym stopniu napływ zamożnych cudzoziemców do Pragi, Krakowa, Wrocławia i wielu innych ośrodków, w których skupiały się rozmaite dwory feudalne. Jednakże nawet w Czechach nie można tłumaczyć wzbogacenia się feudałów jedynie wzrostem ich dochodów z kopalń. Główne źródła bogactwa omawianych tu krajów stanowiła gospodarka wiejska. Nawet w XIV w., gdy rolnictwo w Europie zachodniej uległo zahamowaniu lub nawet się cofnęło, na Wschodzie jego rozwój był nadal bardzo dynamiczny. Ten właśnie wzrost rolnictwa i hodowli przy jednoczesnym rozwoju górnictwa srebrnego, miedzianego i ołowianego sprzyjał wzrostowi towarowości i zwłaszcza upieniężnieniu gospodarki, stwarzając niejako coraz więcej miejsca dla kupców i ich działalności.

Mam tu na myśli zarówno drobne kupiectwo miejskie, jak tzw. wielkich kupców nastawionych na pokrywanie potrzeb zamożnych grup społeczeństwa feudalnego, względnie inwestujących przy tym nieraz dosyć poważne środki materialne w górnictwie. Wszystkie wymienione tu formy działalności kupieckiej dają się wyraźnie zaobserwować w interesującej nas strefie gospodarczej, przy czym natężenie ich znacznie wzrasta z biegiem czasu. Wzrasta na całym obszarze zarówno liczba kupców, jak ich majątki, intensyfikacja obrotu towarowego znajduje wyraz także w znacznym wzmożeniu się ilości jarmarków i targów zarówno w Czechach, jak na terytoriach polskich i w XIV w. na pld.-zach. Rusi. Wszystko to stwarza przesłanki dla powstania i rozwoju krajowego kapitału handlowego oraz przyciąga kupców zagranicznych, a mianowicie przybyszów z Niemiec środkowych i południowych w Czechach, Polsce, w krajach karpaccich i na Rusi, Włochów szczególnie licznych od XIII w. w Małopolsce i na Rusi, przenikających również w XIII i XIV w. do wielkich miast Złotej Ordy. W tym samym okresie występuje także silny napływ kupców ormiańskich i Żydów z Zachodu i Wschodu, a nawet Greków na Ruś południowo-zachodnią i południowo-wschodnią. Owe migracje kupieckie szczególnie w Polsce i na Rusi zwykło się przypisywać niemal wyłącznie kształtującemu się w XIII w. nowemu układowi wielkich międzynarodowych szlaków handlowych łączących Zachód poprzez terytoria polskie i ruskie ze Wschodem. W poglądzie tym tkwi duża część prawdy, ale moim zdaniem jednak tylko jej część.

Nie może ulegać wątpliwości, że drogi lądowe do włoskich kolonii nad Morzem Czarnym i Azowskim z Zachodu i Włoch przechodzące przez terytoria polskie i przez Ruś pld.-zachodnią, jak również szlaki komunikacyjne łączące Bałtyk z Morzem Czarnym i Azowskim, przyczyniły się do wzrostu aktywności kupców z Krakowa, Wrocławia, Włodzimierza Wołyńskiego, a potem Lwowa i mniejszych ośrodków Śląska, Małopolski i Rusi, a także przyciągnęły uwagę kupców z Niemiec i Włoch. Jednakże bardzo wielu z tych cudzoziemców w XIII, XIV i XV w. nie ograniczało swego pobytu w Polsce i na Rusi do sporadycznych przejazdów przez te terytoria, natomiast osiedlali się oni w miastach na dłuższy czas lub na stałe. Zbyt mało wiemy jeszcze o ich działalności, niemniej przybysze z Niemiec odegrali w Polsce niemałą rolę jako przedsiębiorcy

organizujący osadnictwo miejskie i wiejskie na prawie czynszowym, wielu z nich występuje na terenach kopalń soli i ołowiu jako inwestorzy. Masowym zjawiskiem staje się nabywanie nieruchomości miejskich, a nawet i wiejskich. W Małopolsce proces ten występuje znacznie wyraźniej w XIV i XV w., gdzie jest lepiej znany, zwłaszcza dzięki dawnym badaniom Ptaśnika. Uczony ten przeanalizował problem imigracji kupców włoskich i górnoniemieckich do pld. Polski i na Ruś, i wykazał, że wielu z nich inwestowało poważne sumy w kopalnictwie solnym i ołowianym małopolskim i ruskim, skupowało nieruchomości w miastach i na wsi, a z biegiem czasu niejedna z tych rodzin uzyskiwała szlachectwo. Obok nich w XIV w. coraz większą rolę odgrywali przybysze z Norymbergi, niejako przednią straż dosyć silnej fali migracyjnej kupców z Górnych Niemiec do Europy środkowo-wschodniej³. Problem ten nie został dotąd wyczerpująco zbadany, choć na to w pełni zasługuje, ale już obecnie dostępne nam dane dotyczące transakcji zawieranych przez Włochów i Norymberczyków, kupców znad Jeziora Bodeńskiego itp. pozwalają na stwierdzenie paru faktów. Tak więc kupcy ci nie traktowali Śląska, Polski i Rusi jako terenu wyłącznie przejazdowego, dostarczali tam bowiem wielu towarów dla miejscowej konsumpcji. Warto tu zaznaczyć, że importowali wyroby niemieckie i niderlandzkie oraz często dowozili do Polski w XIV i XV w. produkty pochodzenia wschodniego nabyte w Wenecji, a nie w Tanie czy Kaffie. Żywo interesowali się także produktami polskimi, ruskimi i litewskimi, jak wosk, czerwiec, wełna, skóry, futra, później zaś bydło⁴. Należy przypuszczać, że interesowało ich sukno śląskie oraz tkaniny wyrabiane w południowej Wielkopolsce i spotykane w XIV w. w bardzo wielu punktach południowej, środkowej i wschodniej Europy.

Tak więc silny napływ kapitałów obcych do omawianej tu strefy południowej nastąpił w XIII i XIV w. przede wszystkim dlatego, że kraje te przeżywały okres rozwoju rolnictwa i górnictwa, że w związku z tym powstawały perspektywy znacznego rozwoju handlu, wzmożone dzięki korzystnemu kształtowaniu się dróg komunikacyjnych; temu ostatniemu czynnikowi przypisywałbym jednak mniejsze znaczenie, niż to się często czyni.

Należy tu podkreślić, że tak wyraźne w XIII w. kształtowanie się silnych jednostek państwowych w strefie południowej, a mianowicie potężnego królestwa czeskiego, państwa polskiego, a w pewnym sensie księstwa halickiego było nie tylko zjawiskiem związanym z rozwojem gospodarczym strefy południowej, ale także temu rozwojowi wysoce sprzyjającym. Obie te okoliczności znajdowały wyraz również i w szybkim rozwoju kulturalnym omawianego tu obszaru strefy południowej, a zwłaszcza jej terenów czeskich, a nieco później i polskich. Warto tu zwrócić uwagę na sytuację wytworzoną na stepach południowo-wschodniej Rosji w okresie rozkwitu państwa Złotej Ordy. Tam też powstały wielkie miejskie ośrodki handlu jak Saraj, Astrachań, Kazań oraz skupiska kupców włoskich, ormiańskich, greckich i żydowskich w Tanie oraz w Soldai, a potem w Kaffie i innych miastach czarnomorskich. Niewątpliwie

³ J. Ptaśnik, *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*, Warszawa 1959, s. 47 nn.

⁴ Scholz-Babisch, *Oberdeutscher Handel mit dem deutschen und polnischen Osten nach Geschäftsbriefen von 1444*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” t. LXVIII, 1930, s. 61, 62, 66, 67; J. Ptaśnik, *Italia Mercatoria apud Polonos saeculo XV ineunte*, Romae 1910, passim

bardzo dużą rolę w ich rozwoju odegrały wielkie szlaki lądowe i lądowo-morskie, łączące ten obszar ze Środkowym i Dalekim Wschodem. Jednakże byłoby wielkim błędem niedoceniać znaczenia produktów miejscowych w obrocie wewnętrznym i zewnętrznym tej strefy, a mianowicie skór, wosku, zboża, soli, ryb, futer importowanych znad środkowej Wołgi, a także niewolników, początkowo głównie pochodzenia tatarskiego i kaukaskiego. Wydaje się, że w XV w. właśnie ten handel niewolnikami stał się głównym czynnikiem przyciągającym włoski kapitał kupiecki do Tany i Kaffy⁵. Rozbicie państwa Złotej Ordy przez Tamerlana, rozkład gospodarki koczowniców wielkich stepów i bardzo prawdopodobna katastrofa demograficzna na tych terenach w XV w., uniemożliwiły odrodzenie ośrodków handlu nad dolną Wołgą i Donem, a zwłaszcza Saraju i Tany. Jak się wydaje skorzystał na tym Kazań, wielkie centrum handlu z Rosją, Środkowym Wschodem i Zachodnią Syberią. Co się tyczy kolonii genueńskich na Krymie i na brzegach Kaukazu, to wzrósł tam w XV w. ciężar gatunkowy handlu niewolnikami opanowanego w wysokim stopniu przez kupców włoskich. Spadło natomiast znaczenie obrotu produktami wschodnimi, ponieważ handel ten koncentruje się na dłuższy okres czasu głównie w Aleksandrii i w Syrii. Co się tyczy kontaktów kolonii włoskich z budzącymi się do życia miastami Rosji północno-wschodniej, to — jak się wydaje — zjawisko to było bardzo istotne dla gospodarki dorzecza górnej Wołgi, natomiast nie miało dużej siły atrakcyjnej dla genueńczyków i weneccjan. Ci ostatni powracali niekiedy do planów odbudowy handlu z Taną, ale projekty z tym związane pozostały niezrealizowane. Natomiast Genua właśnie w XV w., i to na długo jeszcze przed utratą swych kolonii, zwraca swe główne zainteresowanie ku Zachodowi. Handel Kaffy i innych miast tej strefy znalazł się wówczas przede wszystkim w ręku stale tam przebywających Ormian, Żydów i Greków, do których po 1475 r. dołączyli się kupcy tureccy. Wszyscy oni dysponowali jednak mniejszymi kapitałami od Włochów. Natomiast niektórzy z tych ostatnich przejawili już od XIV w. pewne zainteresowanie gospodarką odradzającą się Rosji północno-wschodniej. Do tego problemu jeszcze powrócimy.

*

Najnowsze wypowiedzi Johannsena i von Brandta⁶, a także inne badania wskazują na to, że i w strefie północnej przeceniamy często znaczenie tzw. wielkiego handlu tranzytowego dla rozwoju miast, zwłaszcza gdy idzie o XIII i XIV w. Wprawdzie mam wrażenie, że Johannsen przesadził twierdząc, że średniowieczna Rosja mogła w gruncie rzeczy obywać się bez towarów zachodnich, Zachód zaś bez jej futer i wosku⁷,

⁵ B. Grekow, A. Jakubowski, *La Horde d'Or*, Paris 1939, s. 135—162; M. Małowist, *Kaffa — kolonia genueńska i problem wschodni 1453—1475*, Warszawa 1947, s. 68—94; Ch. Verlinden, *La colonie vénitienne de Tana, centre de la traité des esclaves au XIV^e et au début du XV^e siècle*, *Studi in onore di Gino Luzzatto* t. II, Milano 1950, s. 1—25.

⁶ P. Johannsen, *Der hansische Russlandhandel, insbesondere nach Novgorod, in kritischer Betrachtung*, Arbeitsgemeinschaft für Forschung des Landes Nordrhein-Westfalen, Wissenschaftliche Abhandlung t. XXVII, b. r. wyd., s. 39—55; A. von Brandt, *Die Hanse*, tamże, passim.

⁷ P. Johannsen, op. cit., s. 39—44. Autor nie docenił moim zdaniem znaczenia dowozu srebra do średniowiecznej Rosji. Jedyńymi dostawcami byli do XV w. hanzeaci, potem także ich górnoludzi i holenderscy konkurenci. Wydaje

niemniej trudno byłoby zrozumieć, w jaki sposób mogłyby utrzymać się miasta hanzeatyckie, gdyby nie dysponowały wystarczająco silnym zapleczem rolniczym i w ogóle żywnościowym już we wczesnych fazach swego rozwoju. Niestety ciągle jeszcze zbyt mało nam wiadomo o kontaktach gospodarczych miast hanzeatyckich ze wsią w XIII i XIV w., z chłopami i grupami feudałów. Nie negując bynajmniej pozytywnego oddziaływania kapitału kupieckiego na całokształt gospodarki strefy nadbałtyckiej chciałbym przeciwstawić się nadmiernemu jego przecenieniu wywodzącemu się od Röriga. Wszak napływający kupcy osiedlali się tam, gdzie widzieli dogodnie dla siebie warunki handlowe, względnie perspektywy na rozwój handlu, to wszystko zaś było uwarunkowane już zastanym na miejscu poziomem produkcji w określonych punktach geograficznych. Pomorze było już przed hanzeatami terenem rozwiniętego rolnictwa i posiadało w pewnym okresie miasta o niemałym znaczeniu. To samo dotyczy szwedzkiego górnictwa, rybołówstwa w Skanii, czy zasobów futer i wosku w Nowogrodzie Wielkim. Wszystkie te dziedziny produkcji istniały już przed pojawieniem się hanzeatów. Jest przy tym rzeczą oczywistą, że napływ kupców z Niemiec, a także niemieckiej ludności wiejskiej na obszary Meklemburgii i Pomorza, podobnie jak napływ kupców i górników do Szwecji, przyspieszył rozwój gospodarczy tych ziem. Niestety zły stan zachowanych źródeł utrudnia badania nad sytuacją, którą koloniści zastali na miejscu. W każdym razie nie natrafili nigdzie na pustkę gospodarczą, tak jakby to wynikało z dawniejszej historiografii poświęconej osadnictwu niemieckiemu w strefie nadbałtyckiej. Wydaje mi się zresztą, że większość krajów strefy nadbałtyckiej wykazywała, zwłaszcza w XIII w., słabszy dynamizm rozwojowy, niż omawiana wyżej strefa południowa, ale była też znacznie uboższa w zakresie bogactw naturalnych. Na obszarach nadbałtyckich ogromną rolę jako czynnik dalszego rozwoju spełniły szlaki komunikacyjne, przede wszystkim sam Bałtyk oraz drogi wewnętrznośladowe, które umożliwiły kupcom wprowadzenie w obieg dużej ilości towarów nawet z bardzo głębokiego zaplecza, jak z Górnych Węgier, płd.-zach. i płn.-zach. Rosji itp. Działał tu jeszcze inny ważny czynnik natury politycznej. Mam na myśli potężne zakony rycerskie. Były one, jak wiadomo, bezpośrednio zaangażowane w handel, poza tym jednak dzięki swej sile politycznej i militarnej zdołały zarówno dla siebie, jak dla swych poddanych — kupców miast pruskich i inflanckich — uzyskać wiele cennych przywilejów na całym zapleczu Morza Bałtyckiego. Należy tu wymienić nacisk polityczny i ekonomiczny Zakonu Pruskiego na Polskę i Litwę szczególnie wyraźny w XIII i XIV w., napór Zakonu Inflanckiego na płn.-zach. Rosję, gdzie zresztą natrafiono na opór miast, w XIII i XIV w. znacznie bardziej rozwiniętych niż np. w Polsce środkowej, próbę opanowania w Gotlandii itp. Nie można także pomijać wpływu politycznej potęgi państw zakonnych na kształtowanie się stosunku Duńczyków i Szwedów do kupców hanzeatyckich. Przecież w XIV i nawet w XV w. Zakon był często traktowany niemal jako opiekun Hanzy. W tym układzie stosunków gospodarczych, politycznych i geograficznych w strefie nadbałtyckiej istniały w XIII

mi się, że względna słabość importu kruszców w stosunku do potrzeb gospodarczych Rosji w XIV i XV w. opóźniła tam przejście do renty pieniężnej w gospodarce wiejskiej, jak i odbudowę systemu monetarnego. Przecież do XVI w. srebro, którym dysponowała Rosja, pochodziło wyłącznie z importu z Zachodu. Również i import soli, a często i zboża był niezbędny dla północno-zachodniej Rosji w okresie od XIII do XV w.

i XIV w. sprzyjające warunki dla inwestowania i rozwoju kapitału kupieckiego. Tym też tłumaczy się zjawisko tak silnej ingerencji kupców z Niemiec. Oczywiście musiały przy tym występować znaczne różnice w sytuacji poszczególnych regionów. Warto tu zwrócić uwagę na problem względnie niskiej stopy zysku uzyskiwanego przez hanzeatów w poszczególnych transakcjach handlowych z Nowogrodem, na co zwrócili uwagę Lesnikow i Choroszkiewicz, ale co najpewniej — zgodnie z wywodami H. Samsonowicza — nie dotyczyło handlu Gdańska z jego zapleczem rolniczym i leśnym⁸. Sądzę, że można wysunąć hipotezę, że w pierwszym z wymienionych wypadków kupiectwo rosyjskie było dostatecznie silne gospodarczo i politycznie, by uchronić się od wyzysku ze strony hanzeatów, ci zaś mimo to starali się utrzymać i rozwijać handel futrem i woskiem już choćby ze względu na masowy charakter eksportu rosyjskiego. Wszak wiemy już teraz, że futra eksportowane w średniowieczu z Rosji pñ.-zachodniej były raczej towarem masowym i wcale nie wybitnie luksusowym. W kontaktach z producentami produktów rolnych i leśnych z Prus czy Inflant hanzeaci stanowili stronę o wiele silniejszą pod względem gospodarczym, a w XIII, XIV i XV w. także w większości krajów dysponowali odpowiednią przewagą polityczną. W XIII i XIV w. zarówno przewaga polityczna jak duża siła gospodarcza oraz dogodna pozycja geograficzna torowały Zakonowi Krzyżackiemu i kupcom pruskim dostęp do bogactw metalowych strefy karpackiej i do handlu ze strefą czarnomorską. Warto przy tej sposobności przypomnieć uwagi Lesnikowa i Choroszkiewicza na temat dużej roli srebra importowanego przez Zakon do Nowogrodu na przełomie XIV i XV w., a uzyskiwanego najpewniej w handlu z Węgrami i Małopolską⁹.

Tak więc reasumując tę część moich wywodów wyraziłbym pogląd, że w strefie nadbałtyckiej sytuacja układała się w XIII i XIV w. szczególnie sprzyjająco dla reprezentantów kapitału handlowego nie tylko ze względu na poziom produkcji osiągnięty przez ludność tej strefy. Ogromne znaczenie miała tu potęga polityczna państw zakonnych, torująca kapitalowi handlowemu drogę nawet na bardzo dalekie zaplecze, słabość ekonomiczna i polityczna większości kontrahentów, wreszcie sprzyjająca sytuacja geograficzna. Tym wszystkim okolicznościom przypisywałbym silny napływ kapitału kupieckiego z Niemiec do krajów nadbałtyckich. Sprawa uzyskiwanej przez hanzeatów w transakcjach stopy zysku wymaga jeszcze wielu badań. Gdyby hipotezy Lesnikowa i Choroszkiewicza dotyczące niskiej stopy zysku osiąganego w handlu przez hanzeatów okazały się w pełni uzasadnione także i w większym zasięgu geograficznym, to rzuciłoby to dużo światła nie tylko na problem akumulacji kapitału kupieckiego, ale być może ułatwiłoby zrozumienie niewątpliwego faktu

⁸ M. P. Lesnikow, *Niderlandy i wostocznaja Baltika w naczale XV w.*, „Izwestia Akademii Nauk SSSR”, Seria historii i filologii t. VIII, 1951, s. 451 nn.; tenże, *Die livländische Kaufmannschaft und ihre Handelsbeziehungen zu Flandern am Anfang des 15. Jhrh.*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” t. VI, 1958, nr 2, s. 300 i inne prace tego uczonego. Hipotezę jego, aczkolwiek nieco ostrożniej, akceptuje na ogół A. L. Choroszkiewicz w swej świetnej pracy *Torgowla Wielikogo Nowgoroda s Pribaltijkoj i Zapadnoj Ewropoj w XIV—XV wiekach*, Moskwa 1963. Odmienny pogląd na sytuację w handlu Gdańska reprezentuje H. Samsonowicz, *Badania nad kapitałem mieszczańskim Gdańska w drugiej połowie XV w.*, Warszawa 1960.

⁹ N. P. Lesnikow, *Torgowyje snoszenija Wielikogo Nowgoroda s Tiewtonskim Ordienom w konce XIV i naczale XV w.*, „Istoriczeskije Zapiski” t. XXXIX, s. 264; A. L. Choroszkiewicz, op. cit., s. 283.

znacznego zacofania występującego w organizacji handlu hanzeatyckiego w porównaniu z systemem włoskim. Mam tu na myśli stosunkowo prymitywne formy organizacji kredytu kupieckiego, brak rozwiniętego systemu bankowego, asekuracji itp.

*

Bardzo często łączono dawniej punkt szczytowy rozwoju Hanzy z momentem zawarcia traktatu stralsundzkiego. Było to stanowisko Röriga, choć ten wybitny uczony w znacznie większym stopniu niż jego poprzednicy uprawiał nie tylko polityczną, ale i gospodarczą i ustrojową historię miast hanzeatyckich. Zwracano też słusznie uwagę na wzrost aktywności Anglików i Holendrów jako czynnika konkurencyjnego wobec kupców Hanzy od XIV w. Wydaje mi się jednak, że nie doceniano innego momentu. Mam na myśli wzmożenie się ekspansywności miast głębokiego zaplecza w kierunku strefy nadbałtyckiej, a mianowicie Norymbergi, Wrocławia, Krakowa i wielu innych ośrodków handlu. Być może częściowo pod tymże kątem należałoby także ujmować zabiegi cesarza Karola IV, zmierzające do rozbudowy aktywnego handlu Pragi. W tym samym okresie również i Nowogród rozpoczyna na nowo walkę o prawo do aktywnego handlu w Inflantach i o dostęp do żeglugi bałtyckiej. Wszystkie te tendencje są wyraźnie związane ze wzrostem gospodarki omawianej wyżej strefy południowej, a więc górnictwa, rzemiosła i handlu, z rozwojem Górnych Niemiec, Czech, Małopolski i krajów sąsiednich, a także z rozpoczynającym się ponownie rozwojem Rosji. Są to rzeczy nazbyt znane, by tu je referować. Czechy wkraczają zresztą na przełomie XIV i XV w. w okres kryzysu i na dłuższy czas koniunktura handlowa, zwłaszcza w zakresie kontaktów zewnętrznych, układa się tam w sposób niepomyślny¹⁰. Odbija się to także z biegiem czasu ujemnie na sytuacji Wrocławia i wielu innych miast ówczesnego czeskiego Śląska, które w jeszcze większym stopniu niż poprzednio uzależniają się gospodarczo od kontaktów z Państwem Polskim. Sytuacja Krakowa i miast małopolskich układa się nadal raczej pomyślnie w XV w. Ceny towarów w Krakowie wykazują w XV w. tendencję zniżkową, w związku z czym napotyka się niekiedy pogląd o istnieniu poważnych trudności gospodarczych w Małopolsce w XV w. Jest to jednak pogląd błędny. Wprawdzie kryzys kopalnictwa miedzi i srebra w Słowacji oraz konkurencja norymberczyków stanowiły dla kupców krakowskich zjawisko niepożądane, ale handel z Górnymi Węgrami jednak utrzymał się. Poza tym w Małopolsce nie widać objawów zastoju. Osadnictwo rolnicze i rozwój miast trwa, wzrasta górnictwo solne i ołowiane. Do Krakowa i do Lwowa w dalszym ciągu napływają cudzoziemcy z Włoch i Górnych Niemiec, osiedlają się tam, lokują swe kapitały, czego zapewne nie czyniliby, gdyby na tych terenach panował zastój gospodarczy. Do połowy XV w. Kraków stoi na czele miast polskich walczących o swobodny dostęp do handlu bałtyckiego, czemu sprzyja odwrócenie sił między Polską i Litwą

¹⁰ F. Graus, *Handelsbeziehungen* i J. Janaček, *Der böhmische Aussenhandel in der Hälfte des 15. Jhrh.*, „Historica” t. IV, s. 39—51, podkreślają, że w dobie rewolucji husyckiej tak ważne dla Czech kontakty handlowe z Górnymi Niemcami nie zostały zerwane. Jednak z wywodów Janačka wynika niezbitnie, że kontakty te były bardzo słabe i że sytuacja ta utrzymała się długo w XV w. Może wpłynęło na to także długotrwałe osłabienie czeskiego górnictwa kruszcowego, a więc i znaczne ograniczenie możliwości eksportu srebra?

z jednej i państwami zakonnymi z drugiej strony. W XV w. dostrzegałbym w Polsce pewne objawy kryzysu rolnej gospodarki szlacheckiej, wyrażającego się w skargach na brak i drożyznę siły roboczej, spadek dochodów ze świadczeń pieniężnych itp. Niemniej zjawiska te nie przybrały nigdy równie wielkiej siły, jak na Zachodzie i miały raczej charakter przejściowy.

W ciągu XV w. w Polsce, na Litwie i w państwie rosyjskim terenem najbardziej dynamicznym gospodarczo staje się zacofana poprzednio strefa środkowa. Wielkopolska i Mazowsze od XIV w., Litwa i W. Księstwo Moskiewskie od XV w. — oto terytoria, gdzie widać szybki rozwój osadnictwa wiejskiego i miejskiego. Produkty tych krajów, a więc drewno, zboże, skóry, wosk i inne nabierają stopniowo dużego znaczenia w obrocie międzynarodowym. W całej tej strefie widać ożywienie wewnętrznej obrotu towarów i dążenie do rozwoju handlu zewnętrznego.

Rozwija się miejscowe kupiectwo i obok niego pojawia się w rozmaitej formie obcy kapitał kupiecki szukający nowych terenów dochodowych inwestycji. Wiadomo, jak duże było znaczenie kapitałów norymberskich dla wczesnego rozwoju Lipska, tak silnie związanego od XV w. z Europą wschodnią. Poznań, jeden z głównych handlowych kontrahentów Lipska, system ten zawsze prowadził do wyzysku dostawcy (o czym wątpię), przy czym tam również pojawia się kapitał handlowy pruski, norymberski, później zaś południowo-niemiecki. Zbliżone zjawisko widać w Warszawie, Wilnie i Lublinie. Jeżeli idzie o Mazowsze, Kujawy i inne sąsiednie tereny polskie, to niedostateczne jeszcze nagromadzenie własnego kapitału handlowego otwiera szerokie pole działalności dla kupców z Prus, a zwłaszcza dla gdańszczan. Idąc dawnymi tropami Zakonu Krzyżackiego Prusacy stosują na szeroką skalę znany w wielu krajach system udzielania pożyczek na konto przyszłych dostaw. Abstrahując od oceny, czy system ten zawsze prowadził do wyzysku dostawcy (w co wątpię), przyspieszał on tu proces kształtowania się lokalnego kupiectwa w miastach i maceczkach Mazowsza, Kujaw itd., a produkcję wiązał z rynkami. Sądzę, że omawiane tu zjawisko, tak powszechnie występujące wszędzie, gdzie kupcy cudzoziemcy stykali się z kontrahentami znacznie słabszymi gospodarczo, może być w warunkach ówczesnej Polski i Litwy traktowane jako ważna forma dopływu kapitału handlowego przyspieszająca ogólny rozwój gospodarczy.

Pomijając tu słabiej opracowaną problematykę litewską, chciałbym jeszcze poświęcić parę uwag sprawom rosyjskim. Aktywizacja handlu Nowogrodu, Pskowa, Połocka i Smoleńska w XV w. jest rzeczą znaną, aczkolwiek niezbyt jeszcze wyjaśnioną. Zbyt mało wiadomo o tamtejszym kupiectwie i o jego zasobach kapitału, choć w Nowogrodzie istnienie bogatych kupców w XIV i XV w. nie ulega wątpliwości, sądząc już choćby na podstawie wielkości niektórych znanych nam transakcji. Dzięki badaniom Daniłowej, Gorskiego, Choroszkiewicza i innych uczonych dobrze już wiadomo, że wzrost aktywności kupców północno-zachodniej Rosji pozostawał w ścisłym związku z rozwojem gospodarczym republiki nowogrodzkiej i jej olbrzymiego zaplecza¹¹. Uczeni radzieccy dowiedli także, że Rosja północno-wschodnia,

¹¹ L. W. Daniłowa, *Oczerki po istorii ziemlewladienija i choziajstwa Nowgoroda i Nowgorodskoj ziemi w XIV i XV ww.*, Moskwa 1955; A. D. Gorskij, *Oczerki ekonomičeskogo položenija kriestjan Siewiero-Wostocznoj Rusi XIV—XV ww.*, Moskwa 1960; A. L. Choroszkiewicz, op. cit.

a zwłaszcza obszary nad górną Wołgą przeżywały w XV w. bardzo szybki wzrost ludności, rolnictwa i miast, przy czym w drugiej połowie stulecia miasto Moskwa wysuwa się zdecydowanie na plan pierwszy¹². Handel tej części Rosji szybko się rozwija zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz kraju, przy czym swoistą specyfikę stanowi tam ogromna aktywność handlowa wielkich klasztorów tłumacząca się słabością kupiectwa miejskiego. To ostatnie jednak wzrasta na znaczeniu w XV i XVI w. zwłaszcza w Moskwie, Twerze, Niżnim Nowogrodzie oraz w powstających miastach północy. W XV w., a właściwie jeszcze i później, handel zewnętrzny Rosji półn.-wschodniej zwrócony był głównie ku południowemu-wschodowi, choć ekspansja handlowa na północ, a od połowy XV stulecia ku Bałtykowi nabiera stopniowo coraz większego znaczenia. Świetne perspektywy handlowe przyciągają również i do tej części Rosji kupców cudzoziemskich, z których część osiedla się tam na stałe lub przebywa długo i lokuje tam swoje kapitały. Dzięki badaniom Syrojeczковского, Тихомирова, Сахарова i innych uczonych wiadomo, że w grupie najpoważniejszych kupców Moskwy i większych miast czyli wśród tzw. „kupców Surożan“ znajdowali się także Grecy z Bizancjum i Włosi¹³. Ci ostatni, głównie zapewne pochodzenia genueńskiego, docierali do Rosji z kolonii włoskich nad Morzem Czarnym i Azowskim. Tichomirow zwrócił uwagę na niejakiho Andrieja Fiazina, czyli Włocha, który na przełomie XIV i XV w. otrzymał od wielkiego księcia Dymitra Dońskiego potwierdzenie prawa do posiadłości nad Peczorą, nadanego uprzednio jego stryjowi Matwiejowi¹⁴. Najpewniej informacja ta dotyczy genueńczyków z Kaffy lub Tany, pragnących wziąć udział w wywozie futer na południe. Ruchliwość kupiecka genueńczyków w średniowiecznej Europie jest przecież dobrze znana. O zamożnych kupcach greckich i włoskich w Rosji półn.-wschodniej, przenikających z południa do państwa moskiewskiego i o ich osiedlaniu się jest więcej wiadomości, w które tu nie mogę wchodzić. W interesującej nas tutaj epoce kupcy hanzeatyccy nawiązują kontakty z Moskwą, ale na stałe tam się nie osiedlają. Czynią to za to kupcy pochodzenia tatarskiego i ormiańskiego. W sumie jednak wydaje się, że napływ bogatych cudzoziemców zamierzających osiedlić się na stałe w Rosji był słabszy niż w Czechach czy Polsce.

Zapewne wchodziły tu w grę nie tylko odrębności religijne i polityczne, ale także i klimatyczne. Sytuacja ta otwierała większe pole działania dla kupców rosyjskich, którzy się aktywizują coraz bardziej. Wystarczy wskazać na sukcesy w ich ekspansji na zachód poprzez Litwę, Białoruś, Polskę do Niemiec, a według pewnych źródeł i do Włoch. Z drugiej strony jednak stosunkowo słaby napływ obcego kapitału handlowego opóźnia w pewnym sensie rozwój kupiectwa rosyjskiego jako silnej grupy społecznej. Kupcy rosyjscy musieli ponadto wewnątrz kraju wytrzymywać konkurencję w handlu z potężnym i aktywnym w tej dziedzinie duchowieństwem i bojarstwem.

Z powyższych wywodów chciałbym wysunąć kilka wniosków. Tak

¹² M. N. Тихомиров, *Sredniewiekowaja Moskwa w XIV—XV ww.*, Moskwa 1957, *passim*.

¹³ Nie zdołałem dotrzeć do pracy W. E. Syrojeczковского, *Gosti-surożanie*, Moskwa 1935. Wykorzystałem ją jedynie w oparciu o przypisy zamieszczone w wyżej cytowanej pracy Тихомирова oraz w rozprawie A. M. Сахарова, *Goroda Siewiero-Wostocznoj Rusi XIV i XV ww.*, Moskwa 1959.

¹⁴ M. N. Тихомиров, *op. cit.*, s. 130.

więc wskazują one niewątpliwie na wielką rolę kapitału kupieckiego w życiu gospodarczym z tym, że kapitał ten nie może być jednak traktowany jako główny czynnik rozwoju ekonomicznego. Przejawiał on swoją aktywność tam, gdzie w wyniku rozwoju produkcji, a także działania innych czynników powstawały warunki sprzyjające dochodowym inwestycjom. Rozkwit handlu i napływ kapitału kupieckiego do Europy Wschodniej trwał tam (z wyjątkiem Czech) i wzrastał się w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego na Zachodzie. Powstaje więc pytanie, czy ówczesne gorsze możliwości inwestycyjne na Zachodzie nie wpłynęły w pewnym stopniu na wzmożenie odpływu kapitału na rozwijający się Wschód. Wreszcie należy zwrócić uwagę na to, że wprawdzie inwestycje niemieckie i włoskie stanowiły ważny bodziec rozwoju wielu gałęzi wytwórczości w Europie Wschodniej, ale że towarzyszył im masowy napływ produktów rzemiosła i eksport surowców, co z biegiem czasu stało się bardzo groźne dla rzemiosła, a więc bazy ekonomicznej wielu miast Europy Wschodniej.

Мариан Маловист

ЗАМЕТКИ О РОЛИ КУПЕЧЕСКОГО КАПИТАЛА В ХОЗЯЙСТВЕННОЙ ЖИЗНИ ВОСТОЧНОЙ ЕВРОПЫ В ПОЗДНЕМ СРЕДНЕВЕКОВЬЕ

Автор выказывает взгляд, что в вышеупомянутом периоде (XIV—XV в.) Восточная Европа переживала быстрое но неравномерное экономическое развитие (это не касается Чехии XV в.) выравнивая свое серьезное отставание по сравнению с Западом, где в XIV в. выступил резкий, но творческий кризис.

Значительное поступление немецкого и итальянского купеческого капитала на Восток в XIV и XV в. может быть имело какую-то связь с ограничением возможностей его действия на Западе.

Различным фазам хозяйственного роста территорий Восточной Европы с XIII до XV в. соответствовало очередное передвижение центров государственной жизни, возникших сначала на юге и на севере Восточной Европы, а с XV в. концентрирующихся в его центре.

Marian Małowist

REMARQUES SUR LE RÔLE DU CAPITAL MARCHAND DANS LA VIE ÉCONOMIQUE DE L'EUROPE ORIENTALE AU BAS MOYEN ÂGE

L'auteur soutient que dans les siècles XIV^e—XV^e l'Europe Orientale (sauf, au XV^e siècle, la Bohême) a connu un développement économique rapide, mais inégal, en rattrapant dans une mesure importante son retard par rapport à l'Occident, où, au XIV^e siècle, se manifesta une crise aiguë, qui cependant devait préparer le terrain pour un nouvel essor. Le net afflux du capital allemand et italien en Europe de l'Est aux XIV^e et XV^e siècles, n'était peut-être pas sans rapport avec la limitation de ses possibilités d'action à l'Occident.

Aux différentes phases de la croissance économique des territoires de l'Europe Orientale depuis le XIII^e jusqu'au XV^e siècle, correspond le déplacement successif des centres de la vie politique situés d'abord dans le Sud et dans le Nord du territoire en question, ils se déplacèrent au XV^e siècle vers le centre.